

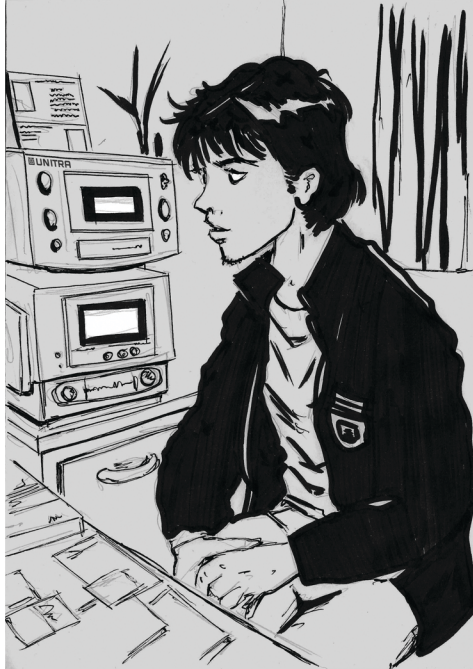
ruch proletariacki, przywołały też dawne demony w postaci młodych, wysportowanych, ogolonych na tyso chłopców, którzy nosili wojskowe spodnie i lotnicze podobie puchem kurtki. Nad Morzem Czarnym zaczął zyskiwać na wadze rytmiczny skat znad Adriatyku, na nizinach Rzecz- pospolitej rosy w się amerykańskimi melorecytacje, zaś na północy, na Pomorzu i w Inflantach wróciła w wielkim stylu muzyka disco. Tego samego roku Matej Spychała wyznał wszystkie muzyków ze swojej dotychczasowej kulturowej kapełi Duch i na ich miejsce wprowadził ekipę wykształconych w szkołach muzycznych drugiego stopnia opor- tunistów, którzy pchnęli zespół na nowe tory. Wkrótce córka szwedzkiego konsula zaczęła wo- zić kasety w przeciwnym kierunku, gdy polska muzyka stała się przeciwną dla takich skandy- nawskich potęg jak ABBA czy Roxette. Chociaż jednak latem 1994 roku w goteborskim radiu City 107 śpiewano po polsku z wyraznym podolskim akcentem, ostatecznie tish, jako gatunek muzycz- ny nie utrzymał się.

GODAI

chystek z gitarą stawał się nagle atrakcyjnym ka- skiem na każdym ognisku rozpalonym w dalma- tyńskim lesie. Tish rozlał się szeroką falą, od hełskich piasków, przez Warmię, Wielkopolskę, Małopolskę, na łowiszczyznę, Zaporozę, Krym, Wzdłuż Wisły i Dniepru na wszystkich zakresach fal radiowych i stychać było smutne, żałosne, tęskne brzdąkanie parkowych porańcówek i amatorskich koncertów w dzielnicowych domach kultury. W Warszawie prawdziwa ostoją proletariackiej początkowo muzyki stała się, ku zaskoczeniu wszystkich, Sa- ska Kępa, gdzie młode szarpidruy spotykały się w szeregowych garażach aby posłód czerwonych Skód, fiolertowych Polonezów i zielonych Duzych Fiatów testować granice nowej muzyki. Z czasem te garażowe, kanciate i brutalnie atak- cyjne melodie zaczęły przenikać do główego cyfrowego koncertu w trakcie koncertu debiutu w Opolu zagraty Majki Proboszcza, któ- re specjalnie na tę okazję, aby uniknąć skandalu w telewizji! państwowej, przechrzczono na Szulca- dy Wikarego. Tymczasem trend przeniknął z polu- dniowego wybrzeża na zachód i wkrótce Jugosta- wia i Bałkany brzdąkały w nowym rytmie, a byle- ma. Niepokoję społeczne w Niemczech ożywiły ty sport uznanie. W tym samym roku, kiedy Wiktor Coj niedaleko Kesterleims wyszedł na chwilę po fajki i nigdy nie wrócił, zaczął się odwrót od melodyjnego brzmie- nia. Niepokoję społeczne w Niemczech ożywiły

ze Szwecji dbała zawsze o to, aby na terminalu w Gdyni odebrać umówione taśmy, powiełć je w konsularnej rezydencji i rozprowadzić wśród uczniowskiej braci i siostrzyczyswa podwarsza- wskich podstałów, do liceów i uczelni wyższych café- skie rodostawstwo, do liceów i uczelni wyższych café- aglomeracji stołecznej. Tish wszedł do repertuaru szkolnych dyskotek, parkowych porańcówek i amatorskich koncertów w dzielnicowych domach kultury. W Warszawie prawdziwa ostoją proletariackiej początkowo muzyki stała się, ku zaskoczeniu wszystkich, Sa- ska Kępa, gdzie młode szarpidruy spotykały się w szeregowych garażach aby posłód czerwonych Skód, fiolertowych Polonezów i zielonych Duzych Fiatów testować granice nowej muzyki.

MUZYKA DLA DZIEWCZĄT I CHŁOPCÓW



Krótką historia sceny tishowej w kręgu podstołecznym

Wszystko zaczęło się około roku 1983, kiedy z pół- nocnego wybrzeża dotarły na Mazowsze pierwsze nagrywane na kasetach składanki ekip z Gdańska, Królewca i Kłajpedy. Był to czas, kiedy w podwar- szawskim kręgu sypialnianym królował punk wzor- rowanym na brytyjskiej drugiej fali, aczkolwiek dobrze sytuowane dzieciaki z willowych osiedli rozsianych wokół stolicy siłą rzeczy musiały nad- rabiać miną, bujając się pod rękę z dzieciarnią z robotniczych blokowisk otaczających co większe podstołeczne zakłady pracy, takie jak WZP czy ZPOW. Przyjmuje się powszechnie, że pierwszą składankę – z angielską zwaną mixtape – przywiózł z wybrze- ża Świerszczu z Jeziorny. Pochodził z robotniczej rodziny od pokoleń mieszkającej w Edwardowie, czyli osiedlu zbudowanym przez Natansona dla pracowników Papierni w Jeziornie, dokąd została ona przeniesiona z Mirkowa. Ciepoki – od słowa „ciepnąć” czyli „rzucić, cisnąć” – wrośli szybko i na stałe w krajobraz Urzecza, krainy zdominowa-

nej przez olęderskie osadnictwo ubiegłych wieków i wiślane wylewy. Po wielkiej wojnie wrośli w ruch proletariacki a następnie położyli podwaliny pod odbudowę kraju ze zniszczeń II wojny światowej. To jednak było dawno. Młodzi, chociaż karmie- ni byli nadal literaturą obozową i obowiązkowy- mi, corocznymi odwiedzinami były więźniów Auschwitz-Birkenau, powoli wybierali patrzeć w przód, albo przynajmniej niepatrzenie wstecz. Świerszczu, noszący na co dzień skajową kataną, ciężkie rumuny i pomalowane markerem gumki bywał na północnym wybrzeżu częściej od innych, miał tam bowiem rodzinę. On to właśnie na ogni- sku rozpalonym na skraju rezerwatu Łęgi Oborskie pewnego sobotniego wieczora pod koniec siódmej klasy wsunął do jamnika marki International z róż- zowym przyciskiem REC kasetę z tishem z pół- nocny. W pierwszej chwili towarzystwo, składające się w równej mierze z punków, wyzwolonych i al- ternatywy przegapiło tę nowość. Był to moment wyciągania z żaru nadpalonych, niedopieczonych ziemniaków, które parzyły usta, palce i podniebie- nia. - Co to, kurwa, za nagranie? – zapytał wreszcie

WIĘCEJ DARMOWYCH ZINÓW!



GNIAZDOSWIATOW.NET